

# Obywatele mają prawo patrzeć służbom na ręce

9 marca 2017

Chcielibyście wiedzieć, czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego współpracowała z amerykańską Agencją Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) w ramach programów masowej inwigilacji? My też, i mamy szansę na uzyskanie tej informacji, bo Naczelny Sąd Administracyjny uchylił dziś odmowną decyzję szefa ABW w tej sprawie i wyrok wojewódzkiego sądu administracyjnego, który ją zaakceptował. Zdaniem sądu nie wystarczy, że ABW powie, że coś jest tajne, bo stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa – musi sprawę dostatecznie wyjaśnić, by przekonać obywatela i sąd, że ma rację.

Dawno, dawno temu – w maju 2014 r. – Fundacja Panoptikon zapytała Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i inne służby, czy współpracują z amerykańską NSA w ramach programów masowej inwigilacji. W książce Glenna Greenwalda „Snowden. Nigdzie się nie ukryjesz” opublikowane zostały dokumenty, z których wynika, że taka współpraca miała miejsce. Informacje ujawnione przez Edwarda Snowdena wskazują, że służby amerykańskie prowadziły inwigilację na masową skalę, naruszając prawa nie tylko domniemanych przestępców, ale po prostu każdego użytkownika Internetu. Fundacja postanowiła sprawdzić, jaką rolę w tym procederze miały polskie służby.

W odpowiedzi na jej wniosek o udostępnienie informacji publicznej ABW odmówiła odpowiedzi na pytanie, czy współpracowała z Amerykanami, twierdząc, że utrudniłoby to realizację jej ustawowych zadań: ujawniło informacje o środkach, jakimi się posługuje, oraz jej zainteresowania operacyjne. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie dwa lata temu (15 stycznia 2015 r.) uznał, że ABW ma rację. Dodatkowym argumentem dla sądu było to, że pytania dotyczą metod walki z terroryzmem, które „w obecnej sytuacji” wydają

się tematem szczególnie wrażliwym. Panoptikon nie poddawał się i złożyły skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego, bo uważał, że takie podejście niweczy szanse sprawowania społecznej kontroli nad działaniami służb. To właśnie on uchylił wczoraj wyrok pierwszej instancji i decyzje szefa ABW.

Sędzia sprawozdawca Irena Kamińska podkreśliła, że w sprawach o ograniczenie dostępu do informacji publicznej zadaniem sądu jest zważenie dwóch wartości – w tym przypadku jawności i bezpieczeństwa. W tej sprawie taka ocena nie była możliwa, ponieważ nie została ona dostatecznie wyjaśniona. ABW powinna była powiedzieć więcej o programach, o które pytaliśmy, i szczegółowo uargumentować, dlaczego udzielenie odpowiedzi na pytania o współpracę z NSA będzie szkodliwe. Ponieważ tak nie uczyniła, sąd nie mógł odnieść się do istoty sprawy. Dlatego zdecydował, że sprawa musi wrócić do Agencji, by ta ponownie ją rozpatrzyła.

Mec. Artur Pietryka – który pro bono reprezentował Panoptikon przed Naczelnym Sądem Administracyjnym – w trakcie rozprawy podkreślał, jak ważne jest prawo dostępu do informacji publicznej. Stanowi ono bowiem czasem jedyne narzędzie w rękach obywateli, którzy chcą kontrolować władzę. Sąd przyznał mu rację, dodając także, że o dostęp do informacji mogą wnioskować także organizacje pozarządowe, które zrzeszają obywateli i stoją na straży ich praw.

Fundacja cieszy się nie tylko z wyroku sądu, który daje jej kolejną szansę na uzyskanie dostępu do informacji o współpracy z NSA, ale także z podkreślenia w ustnym uzasadnieniu, że obywatele mają prawo kontrolować działania służb. Choć część informacji o działaniach służb musi pozostać tajna, to wszędzie tam, gdzie to możliwe, powinna obowiązywać jawność. Społeczna kontrola nad działaniami służb jest potrzebna, by zapobiegać nadużyciom, np. łamaniu praw człowieka.

Teraz Panoptikon czeka na pisemne uzasadnienie wyroku i

kolejny ruch ABW. Nawet jeśli znów odmówi informacji, to tym razem uzasadnienie „tajne, bo tajne” nie wystarczy.

Autorstwo: Anna Walkowiak

Źródło: [Panoptikon.org](http://Panoptikon.org)